

Rafał Raczyński

Bariery i możliwości adaptacyjno-integracyjne oraz aspiracje i możliwości aktywności zawodowej Polaków w Islandii

Stosunek władz oraz społeczeństwa islandzkiego do osiadłych na wyspie cudzoziemców cechuje pewien stopień ambiwalentności, który wynika przede wszystkim z braku kompleksowej polityki imigracyjnej, a także doświadczeń w tym zakresie oraz utrzymującego się jeszcze do niedawna przeświadczenia, sprowadzającego imigrantów jedynie do roli okresowo przebywającej na terytorium Islandii siły roboczej.

Wobec tego – jak podkreśla Unnur Dis Skaptadóttir – islandzkie „państwo do tej pory nie uczyniło wiele, by integrować imigrantów, przygotowywać ich do partycypacji społecznej lub pomóc im w uzyskaniu obywatelstwa”¹. Wprowadzana przez islandzkie władze stopniowo od 2007 r. polityka integracyjna, jak dotychczas koncentrowała się głównie wokół nauki języka islandzkiego oraz kształtowania umiejętności odnajdywania się i poruszania na islandzkim rynku pracy. Wciąż jednak dostęp do edukacji dla dorosłych imigrantów nie jest dobrze zorganizowany, odpowiedzialność za ten rodzaj kształcenia jest rozmyta, a finansowanie ma charakter tymczasowy i zmienia się z roku na rok². W ocenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych polityka władz islandzkich wobec osiadłych na wyspie Polaków ma charakter obojętny, co oznacza, iż postawa wobec Polonii postrzegana jest raczej w kategoriach przestrzegania przez władzę zasady równego traktowania wszystkich grup etnicznych,

¹ U.D. Skaptadóttir, *Kontekst imigracji i integracji Polaków w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, red. M. Budyta-Budzyńska, Warszawa 2011, s. 26.

² *Wnioski z projektu: Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: przypadek polskich imigrantów w Islandii*, zrealizowanym przez Collegium Civitas, przy współpracy z The Research Center on International Migration and Ethnic Relations, University of Iceland (RCIMER) dzięki wsparciu udzielonemu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego w ramach Funduszu Stypendialnego i Szkoleniowego, <http://migracje.civitas.edu.pl/index.php/pl/wnioski-z-projektu?showall=&start=2>, odczyt z dn. 10.09.2012.

zamieszkujących Islandię. W tym kontekście postawę obojętną pojmuje się w kategoriach obywatelskich i w pełni neutralnych w odróżnieniu od postawy pozytywnej w państwach, których władze z różnych powodów starają się wspierać środowiska i organizacje mniejszościowe, czasem wręcz zabiegając o szczególne względy dla tych środowisk³.

Z drugiej jednak strony wiele islandzkich instytucji stara się wychodzić naprzeciw potrzebom polskich mieszkańców wyspy. Instytucje te przejawiają zainteresowanie, aby osoby przybywające do Islandii w celu poszukiwania pracy lub z zamiarem osiedlenia się były jak najlepiej zorientowane zarówno w przysługujących im prawach, jak i nałożonych na nie obowiązkach. W związku z tym wiele instytucji publikuje na swoich stronach internetowych informacje sporządzone w języku polskim (m.in. informacje w języku polskim znajdują się na stronach: Urzędu ds. Cudzoziemców, Urzędu Celnego, Podatkowego, Urzędu Pracy, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Urzędu Miasta Reykjavik, Czerwonego Krzyża, organizacji związkowych, partii politycznych itd.), banki oferują obsługę konta internetowego w języku polskim, w Urzędzie Ewidencji Ludności istnieje możliwość wypełnienia druków po polsku; podobnie rozliczenia podatkowego można dokonać również korzystając z formularza sporządzonego w języku polskim. Ponadto w wielu instytucjach zatrudniane są osoby obsługujące obywateli polskich w języku ojczystym. Zwłaszcza przed wybuchem kryzysu gospodarczego władze oświatowe starały się brać pod uwagę potrzeby polskich dzieci i młodzieży uczęszczających do islandzkich szkół, zatrudniając w nich polskich nauczycieli, których zadaniem było wspomaganie polskich uczniów w procesie przystosowania się do warunków szkoły islandzkiej (m.in. poprzez prowadzenie zajęć uzupełniających z poszczególnych przedmiotów w sytuacji, kiedy pełne korzystanie z procesu nauczania było niemożliwe z uwagi na słabą znajomość języka islandzkiego)⁴. Obok gmin, które niekiedy starają się dostarczyć nowo przybyłym cudzoziemcom praktycznych informacji, ważna rola w tym względzie przypada związkom zawodowym. Zgodnie z islandzkim prawem wszyscy pracownicy, zarówno zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i instytucjach publicznych, wchodząc na rynek pracy stają się automatycznie członkami określonych związków zawodowych. Konfederacja związków zawodowych zamieszcza na swojej stronie internetowej informacje w języku angielskim, polskim, litewskim, tajskim i portugalskim na temat prawa pracy i innych regulacji odnoszących się do rynku pracy. Wśród podstawowych zadań związków zawodowych skierowanych do imigrantów, obok ochrony ich interesów pracowniczych, wymienia się wsparcie językowe, świadczenie pomocy w uzyskaniu zasiłku

³ Zob. *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą 2009*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Warszawa 2009, s. 451–452.

⁴ *Ibidem*, s. 122–123.

dla bezrobotnych oraz przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu⁵. W cel udzielania wsparcia i pomocy imigrantom w 2001 r. przy Ministerstwie Opieki Społecznej powołano do życia Centrum Wielokulturowości i Informacji. Znajduje się ono w położonym w północno zachodniej części kraju Isaifjordur (Fiordy Zachodnie), jednak swym zasięgiem działania obejmuje obszar całej wyspy. Centrum oferuje wsparcie i udziela informacji za pośrednictwem telefonu w ośmiu językach (islandzkim, angielskim, polskim, serbskim/chorwackim, tajskim, hiszpańskim, litewskim i rosyjskim) oraz – w tych samych językach – prowadzi bogato zaopatrzoną w informacje stronę internetową⁶. Obok tego islandzkie władze podejmują wiele działań doraźnych, służących przekazaniu cudzoziemcom niezbędnych informacji, bądź zachęcających ich do większej aktywności w życiu społecznym. I tak na przykład przed wyborami samorządowymi w 2010 r. do wszystkich uprawnionych do głosowania cudzoziemców wysłano specjalne broszury informacyjne, dzięki czemu frekwencja w tej grupie społecznej osiągnęła poziom ponad 40%⁷.

Wszystkie te działania sprawiają, iż dla zdecydowanej większości imigrantów (w tym w szczególności Polaków), nieznających języka islandzkiego czy też niekiedy nawet angielskiego, funkcjonowanie w islandzkiej rzeczywistości wydaje się relatywnie łatwe, a załatwienie podstawowych spraw urzędowych czy prawnych nie stanowi większego problemu. Było to szczególnie wyraźnie dostrzegalne zwłaszcza przed wybuchem kryzysu gospodarczego. Jednocześnie szereg ułatwień stworzonych głównie na potrzeby przybywających do pracy w Islandii cudzoziemców, choć w pierwszym etapie pobytu na wyspie niezwykle przydatnych i efektywnych, w dłuższej perspektywie czasowej nierzadko oddziałuje niekorzystnie na poziom adaptacji i integracji ze społeczeństwem islandzkim. Ogólna dostępność informacji oraz możliwość załatwienia wielu spraw w języku polskim, w połączeniu z utrzymywaniem kontaktów – czy to na stopie zawodowej czy prywatnej – głównie z Polakami, zniechęca bowiem do nauki języka islandzkiego oraz przyswajania dominujących w społeczeństwie islandzkim wzorców kulturowych.

Szacowana na około 9 tys. osób zbiorowość polonijna w Islandii jest generalnie słabo zasymilowana i zintegrowana ze społeczeństwem islandzkim. Wynika to w dużej mierze z faktu, iż migracja większości udających się na wyspę Polaków miała z założenia charakter czasowy i zarobkowy. Generuje to sytuację, w której duża część przedstawicieli współczesnej diaspory polskiej postrzega życie na Islandii w perspektywie miesięcy, bądź lat, lecz nie dekad czy skali całego życia. Tymczasem jak zauważa Małgorzata Budyta-Budzyńska, strategie dostosowawcze polskich wychodźców w

⁵ U.D. Skaptadottir, *Kontekst migracji...*, s. 23–24.

⁶ *ECRI Report on Iceland*, European Commission against Racism and Intolerance, Strasbourg 2012, s. 14.

⁷ *Ibidem*, s. 10.

Islandii są „różne i zależą od kompetencji językowych i kulturowych [...], od wyuczonego zawodu, a przede wszystkim od motywów wyjazdu i planów na przyszłość”⁸. Ponadto Islandia stanowi relatywnie nowy kierunek polskiej emigracji, w związku z czym ukształtowana na wyspie zbiorowość polonijna ma stosunkowo krótką historię, co znajduje potwierdzenie w fakcie, iż większość tworzących ją obecnie Polaków przybyła na wyspę dopiero po 2006 r.

Z badań antropologicznych przeprowadzonych przez islandzkich i polskich badaczy w ramach projektu *Integracja czy asymilacja? Strategie stawania się członkiem nowej wspólnoty: przypadek polskich imigrantów w Islandii*, dzięki wsparciu udzielonemu przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego wynika niezbicie, iż mieszkający w Islandii Polacy w większości przypadków ujawniali słabe zaangażowanie w sprawy islandzkie i wykazywali tendencje do izolowania się od społeczeństwa islandzkiego. Izolacja ta przybiera głównie wymiar kulturowy i przejawia się w nieznanomości tradycji, obyczajów i – przede wszystkim – języka. Brak kompetencji z zakresie języka islandzkiego znajduje bezpośrednie przełożenie na kapitał społeczny polskich imigrantów, którzy swoje sieci społeczne kształtują przede wszystkim wśród „swoich”, bądź innych obcokrajowców. Niedostatki islandzkiego kapitału społecznego i kulturowego wpływają na sposoby spędzania wolnego czasu oraz celebrowania świąt. Generalnie, poza nielicznymi wyjątkami, Polaków w Islandii cechuje słaba orientacja, jeśli chodzi o islandzki kalendarz świąt. Polscy imigranci są z reguły całkowicie wycofani z islandzkich zwyczajów i tradycji, za to aktywnie kultywują na wyspie rodzime, polskie tradycje. Postawą dominującą wśród islandzkiej Polonii było traktowanie islandzkich świąt narodowych, jako czasu wolnego od pracy, który można spędzić z przyjaciółmi lub znajomymi, głównie Polakami⁹. Ujawniająca się wśród islandzkiej diaspory polonijnej skłonność do utrzymywanie kontaktów głównie z rodakami, w pewnym stopniu może być determinowana faktem, iż duża część docierających do Islandii Polaków na ogół przyjeżdżała do rodziny, bądź znajomych, którzy wcześniej przybyli na wyspę. W takich przypadkach praca i życie niemal wśród samych Polaków (niekiedy w małych, odizolowanych od świata miejscowościach), często w połączeniu z wizją wyjazdu do Polski w przeciągu najbliższych miesięcy lub lat, nie sprzyjała procesom adaptacji, a często nie powodowała nawet konieczności wchodzenia w interakcje z miejscową ludnością. Nierzadko jednak takie tymczasowe z założenia wyjazdy na Islandię przeradzały się w emigrację długotrwałą; przy czym wydłużanie pobytu na wyspie często nie prowadziło równocześnie do podjęcia wysiłku asymilacji ze społeczeństwem islandzkim.

⁸ M. Judyta-Budzyńska, *Wstęp*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 13.

⁹ *Wnioski z projektu: Integracja czy asymilacja...*, <http://migracje.civitas.edu.pl/index.php/pl/wnioski-z-projektu?showall=&start=3>, odczyt z dn. 11.09.2012.

Niski poziom partycypacji Polaków w społeczeństwie islandzkim sprawia, iż niezadko są oni postrzegani, jako grupa podlegająca wykluczeniu i marginalizacji¹⁰.

Choć od pewnego czasu Islandia, zwłaszcza na początkowym etapie pobytu, oferuje polskim imigrantom szereg udogodnień, to wielu przybywających na wyspę Polaków napotyka na trudności w procesie dostosowania się do nowej rzeczywistości. Do podstawowych barier adaptacyjnych, ujawniających się już przy pierwszych kontaktach z wyspą, należy klimat oraz radykalnie odmienny od polskiego krajobraz. Często jest to wynik braku podstawowej wiedzy na temat Islandii i jej osobliwości. Jak podkreślał jeden z Polaków przebywających na wyspie: „No nic nie wiedziałem. Myślałem, że to jest piękny kraj, że tu jest dużo zieleni, że piękne fiordy. Że na przykład brzeg tego oceanu to powinien być taki biały piaseczek, jak to u nas na Bałtyku. No więc się dużo rozczarowałem, bo praktycznie biorąc: woda – strasznie zimna, brzeg – czarny, brzydki, pełno kamieni. Fiord z kolei jest zielony, ale tylko latem na kilka miesięcy [...]. Drzew żadnych nie ma”¹¹. Niemal powszechnie islandzki pejzaż w recepcji polskich imigrantów kojarzony jest z krajobrazem księżycowym. Nierzadko wydaje się on surowy, przygnębiający i monotony, budzący poczucie wyobcowania i pustki. Zdaniem innego polskiego imigranta Islandia to „tylko i wyłącznie fiordy, góry, wodospady i troszeczkę tam krzaczków, troszeczkę tej trawki gdzieniegdzie. I cały czas ten krajobraz smutny, smutny i jeszcze raz smutny”¹². Obok ukształtowania terenu i ubóstwa szaty roślinnej na Islandii sporym wyzwaniem jest też klimat. Długo utrzymującej się zimie, podczas której – w grudniu i styczniu – wyspa dysponuje jedynie pięcioma godzinami światła dziennego na dobę, towarzyszy stosunkowo krótkie i chłodne lato, w szczytowym okresie którego słońce niemal nie zachodzi za horyzont. Szczególnie brak światła słonecznego w zimie odbija się niekorzystnie na kondycji psychicznej i jest powodem licznych chandr i depresji. Dodatkowo cechą islandzkiego klimatu są częste deszcze i wichury. Pogoda na wyspie w ciągu jednego dnia, potrafi się diametralnie zmieniać. Silne i porywiste wiatry pojawiają się czasem nawet w słoneczne dni. Zauważyć należy jednak, iż nie dla wszystkich takie ekstremalne warunki stanowią uciążliwość. Zdarzają się bowiem przypadki, kiedy Polacy świadomie decydują się na wyjazd na Islandię motywowani chęcią poznania jej osobliwości geologiczno-przyrodniczych i kulturowych. Jak zauważa Małgorzata Budyta-Budzyńska, „Islandia wywołuje skrajne emocje [...]. Generalnie ludzie dzielą się na

¹⁰ Zob. U.D. Skaptadottir, A. Wojtyńska, *Labour Migrants Negotiating Places and Engagements*, [w:] *Mobility and Place. Enacting Northern European Periphery*, red. J.O. Baerenholdt, B. Granas, Aldershot 2008; H. Olafs, *Polscy imigranci a islandzkie media*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*

¹¹ Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy oczami polskich imigrantów*, [w:] *Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze i społeczeństwie*, red. R. Chymkowski i W.K. Pessel, Warszawa 2009, s. 154.

¹² *Ibidem*, s. 156.

takich, których wyspa od razu pociągnie i zachwyci, oraz takich, dla których będzie miejscem nie do życia. Stosunek do Islandii nigdy nie jest letni – albo jest to drugi dom, i to często lepszy niż rodzinny, albo nieprzyjemny koniec świata [...]. Dla jednych krajobraz islandzki jest niesamowity, niepowtarzalny i egzotyczny, dla innych przygnębiający, nudny i depresyjny. Co dla jednych stanowi największą atrakcję – pola lawy, wulkany i śnieżne przestrzenie – dla innych jest trudną do wytrzymania bezkresną nudą¹³. Trafna wydaje się w tym względzie konstatacja imigranta, który stwierdza: „Islandia jest na pewno ładna, ma tę żywą, nieskażoną naturę. Islandia jest bardzo oryginalna. Dla turystów. Przyjechać obejrzeć, pobycć miesiąc i pojechać. Ale żyć? Tutaj żyć, to inaczej się żyje”¹⁴.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na potencjał adaptacyjny polskich emigrantów jest specyficzny islandzki lokalizm oraz peryferyjność wyspy. Dla wielu zamieszkałych na Islandii Polaków szokiem był nie tylko krajobraz i klimat wyspy, ale niezwykłość i wielkość oraz odizolowanie miejscowości, w których przyszło im żyć. Populacja Islandii dopiero w pierwszej dekadzie XXI w. przekroczyła liczbę 300 tys. W 2012 r. liczba osób przypadających na kilometr kwadratowy wynosiła w tym kraju 3,1¹⁵. Ujmując to obrazowo oznacza to, iż na obszarze całej wyspy, równym mniej więcej 1/3 terytorium Polski, żyje niewiele więcej osób niż wynosi populacja Białegostoku; czy też inaczej: cały islandzki naród stanowi w przybliżeniu 40% populacji aglomeracji trójmiejskiej. W dodatku obecnie około 2/3 ludności Islandii skupia się w Reykjavíku i jego okolicach, natomiast pozostała część populacji, za wyjątkiem Akureyri na północy i regiony Reykjanesbaer na południu, zamieszkuje w niewielkich miejscowościach rozrzuconych wzdłuż wybrzeża, bądź na terenach rolniczych. Oto jak pierwsze wrażenie z pobytu na Islandii wspomina jedna z polskich emigrantek: „I jak przyjechałam tutaj samolotem do Reykjavíku, i tutaj do Djupivogur jechałam autobusem, to prawie płakałam, gdzie mnie wywieźli. Cha, cha! Na koniec świata. Ja mieszkałam w Gdańsku, a tutaj przyjechałam i same góry. Z jednej strony góry, z drugiej przepaść, ocean i nic więcej. Dla mnie to był koszmar”¹⁶. Zdarza się, iż w niektórych położonych na obrzeżach wyspy wioskach rybackich w sezonie polscy imigranci stanowią około połowy populacji mieszkańców. Przykładem regionu szczególnie odizolowanego od reszty kraju, a przy tym zamieszkiwanego przez spory odsetek imigrantów są Fiordy Zachodnie. Jeśli chodzi o Islandię to region ten ma najdłuższą historię migracji zarobkowych i jeszcze do niedawna odznaczał się procentowo największym udziałem cudzoziemców w populacji. W 2008 r. północną część regionu

¹³ M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie Islandii i Islandczyków*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 126.

¹⁴ Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 156.

¹⁵ *Iceland in figures 2012*, Published by Statistics Iceland, Reykjavik 2012, s. 5.

¹⁶ Cyt. za: A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 156.

zamieszkiwało 448 obcokrajowców, co stanowiło 9% całej populacji regionu, z czego 5% stanowili Polacy. W wielu miejscowościach położonych we Fiordach Zachodnich istnieje podstawowa infrastruktura, w postaci banku, szkoły, poczty, czy też stacji benzynowej, ale by skorzystać z innych usług (w tym np. szpitala czy centrum handlowego) trzeba udać się do sąsiednich miejscowości, a w niektórych przypadkach nawet do Reykjavíku¹⁷. Wielu Polaków przywykłych do życia w dużych ośrodkach miejskich lub na obszarach dobrze skomunikowanych z dużymi miastami, na dłuższą metę nie odnajduje się w takich warunkach, gdzie cała miejscowość liczby 100, bądź 200 mieszkańców, do najbliższego większego miasteczka (liczącego nierzadko 1000–2000 mieszkańców) jest kilkadziesiąt kilometrów, a najczęstszą rozrywką, oprócz telewizji, są próby chóru, bądź celebrowanie lokalnych festiwali, takich jak np. Thorrablot¹⁸. Jak podkreśla Anna Wojtyńska, nawet osoby przybywające do Islandii z małych polskich wiosek były zaskoczone czy raczej rozgoryczone po dotarciu do niewielkich islandzkich osad¹⁹. Nawet jednak Reykjavík – stolica Islandii ma nieco prowincjonalny charakter i odbiega wyglądem od typowych polskich miast, nie wspominając już o wielkich, europejskich metropoliach. W pejzażu miasta dominuje niska zabudowa, którą tworzą głównie małe domki; na ulicach panuje względny spokój, a na chodnikach nie ma tłumów; brakuje tak charakterystycznych dla dużych europejskich miast centrów rozrywki i wielkich galerii handlowych. Odczucie peryferyjności i odizolowania pogłębia dodatkowo geograficzne położenie wyspy. Usytuowanie Islandii na środku Oceanu Atlantyckiego, w odległości prawie 1000 km od Norwegii i ponad 800 km od wybrzeży Szkocji, sprawia iż dla przeciętnego emigranta z Polski podróż do kraju jest wciąż znacznym wydatkiem, a to przekłada się z kolei na częstotliwość kontaktów z rodziną i bliskimi. W związku z tym u niektórych osób szybko pojawia się poczucie pustki i nostalgii za krajem rodzinnym. Zmniejsza się ono nieco, gdy na wyspie przebywa rodzina lub bliscy emigranta. Całość sprawia, iż tęsknota jest jedną z głównych przyczyn chęci powrotu do Polski²⁰.

Podstawowym problemem w procesie adaptacji polskich imigrantów do islandzkiej rzeczywistości jest jednak bariera językowa. Język islandzki odegrał istotną rolę w toku formowania się islandzkiej tożsamości narodowej. W czasach zależności od Danii wspólny język oraz dziedzictwo literackie średniowiecznej Islandii (głównie

¹⁷ O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania i wykluczania obcokrajowców w regionie Fiordów Zachodnich w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 197.

¹⁸ Jest to zimowy festiwal organizowany w miesiącu *Thorri*, który zgodnie ze staroislandzkim kalendarzem rozpoczyna się pod koniec stycznia. W ramach jego obchodów Islandczycy organizują spotkania, połączone z degustacją tradycyjnych islandzkich potraw, takich jak: *svid* (wędzona barania głowa), *lifrapylsa* (kiełbasa z baraniej wątroby) czy *hakarl* (nadsute mięso rekina).

¹⁹ A. Wojtyńska, *Islandia i Islandczycy...*, s. 158.

²⁰ K. Tworek, *Motywy migracji i typy migracyjne – przypadek polskich emigrantów w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 70.

sagi) uchodziły za najważniejsze dowody świadczące o tym, iż Islandczycy stanowią odrębny naród, który powinien cieszyć się niepodległością. Wobec tego, jak podkreśla Unnur Dis Skaptadóttir język „był [...] i nadal jest, jednym z najważniejszych symboli narodowych i Islandczycy postrzegają go jako czynnik łączący ich z historią i ojczyzną”²¹. Takie stanowisko dobrze oddają słowa Islandczyka, który stwierdza: „Jest nas tylko 300 tys. mówiących tym językiem, którym nikt inny nie mówi. Bardzo ważnym jest, abyśmy dbali o naszą historię, o nasze pochodzenie i o nasz język. To są te rzeczy, które czynią z nas naród”²². Zdaniem Skaptadóttir w społeczeństwie islandzkim współcześnie wyróżnić można dwa podejścia do języka islandzkiego i jego nauki. Pierwsze taktuje język oraz posługujące się nim osoby, jako strażników narodowej historii i kultury oraz jako symbol jedności narodowej. Drugie, bardziej pragmatyczne stanowisko, uznaje język za klucz do komunikacji i uczestnictwa w islandzkim społeczeństwie. Oba te poglądy zdaniem islandzkiej badaczki znajdują odzwierciedlenie w podejściu islandzkich władz do kwestii polityki migracyjnej i integracyjnej²³. W zapisach *Rządowej polityki w sprawie integracji imigrantów* można bowiem przeczytać, iż: „Polityką rządu Islandii – zaaprobowaną przez cały naród – jest ochrona języka islandzkiego. Jest on wspólną własnością narodu islandzkiego i zawiera jego historię, kulturę i samoświadomość. Jest to także narzędzie służące społecznej interakcji oraz klucz do uczestnictwa w życiu narodu. Silne wsparcie edukacji językowej dla imigrantów służy dwóm celom: przyspiesza ich integrację w społeczeństwie oraz wzmacnia pozycję języka islandzkiego”²⁴. Znajomość języka islandzkiego uchodzi zatem za najważniejszy czynnik przesądzający o możliwościach adaptacyjnych czy integracyjnych imigrantów. Tymczasem zdecydowana większość zamieszkałych w Islandii Polaków nie zna języka islandzkiego nawet w stopniu podstawowym. Z sondażu przeprowadzonego w początkach 2012 r. przez związek zawodowy *Efling* wynika, iż prawie 90% mieszkających w Islandii imigrantów z Polski nie mówi po islandzku. W ankiecie wzięło udział 264 Polaków, z których aż 230 nie posiadało umiejętności porozumiewania się w języku islandzkim. Wynika z tego, iż przeciętnie tylko 1 na 8 Polaków, którzy wzięli udział w ankiecie posługiwał się islandzkim w stopniu komunikatywnym²⁵.

Niemal powszechny brak znajomości języka islandzkiego, a w przypadku znacz-

²¹ U.D. Skaptadóttir, *Kontekst migracji...*, s. 19.

²² R. Furlong, *Iceland faces immigrant exodus*, BBC NEWS, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/7680087.stm>, odczyt z dnia 19.09.2012.

²³ U.D. Skaptadóttir, *Kontekst migracji...*, s. 24.

²⁴ *Government Policy on the Integration of Immigrants*, Ministry of Social Affairs, styczeń 2007, s. 6.

²⁵ R. Fontaine, *90% of Poles in Iceland do not speak Icelandic*, „The Reykjavik Grapevine”, <http://www.grapevine.is/Home/ReadArticle/Ninety-Percent-Of-Poles-In-Iceland-Do-Not-Speak-Icelandic>, odczyt z dn. 19.09.2012 oraz artykuł *Co piszą o Polakach...*, Informacje.is, <http://www.informacje.is/pl/wiadomosci/z-kraju/item/6389-co-pisza-o-polakach>, odczyt z dn. 19.09.2012.

nej części osiadłych na wyspie Polaków również angielskiego rodzi poważne problemy w procesie adaptacji, zarówno w sferze życia zawodowego, jak i prywatnego. Jest to szczególnie łatwo dostrzegalne zwłaszcza w niewielkich, nadmorskich osadach. Pomimo iż miejscowości te są zazwyczaj małe, to zauważalna jest tu silna polaryzacja i dystans pomiędzy imigrantami, a ludnością miejscową. Głównym powodem tego podziału jest bariera językowa, która znacznie ogranicza komunikację i wzajemne interakcje pomiędzy Islandczykami i Polakami. Jak podkreśla jeden z mieszkańców Fiordów Zachodnich: „obcokrajowcy trzymają się ze sobą, a my [Islandczycy – R. R.] ze sobą”²⁶. W związku z tym cudzoziemcy, którzy nie władają językiem islandzkim z reguły nie włączają się w życie wspólnot lokalnych i są bardziej narażeni na izolację i wykluczenie społeczne.

Wielu Polaków w Islandii nie podejmuje się trudu nauki języka islandzkiego. Bardzo często wynika to z przeświadczenia, iż ich pobyt na wyspie nie będzie trwał długo. Wielu Polaków przybywa bowiem do Islandii na krótko, z wizją przepracowania określonego czasu i powrotu do domu. Nierzadko przedłużają oni jednak swój pobyt, a niekiedy nawet sprowadzają rodziny i kupują na wyspie domy. Część z osiadłych na wyspie imigrantów z Polski z czasem rozpoczyna naukę islandzkiego, widząc w tym szansę na uzyskanie lepszej pracy i podniesienie swojego statusu społecznego. Niektórzy jednak, mimo iż zamieszkują w Islandii od dawna, nie planują nauki języka, a w kontaktach z pracodawcą, organami państwa lub miejscową ludnością posługują się krewnymi lub znajomymi, którzy opanowali język islandzki. Z reguły Polacy nie wykazują chęci do nauki islandzkiego z następujących powodów²⁷:

- a) uważają, iż nie są w stanie nauczyć się islandzkiego, ze względu na wiek lub ogólne problemy z przyswajaniem języków obcych;
- b) nie mają wystarczającej ilości czasu wolnego, gdyż przyjechali do Islandii z zamiarem odłożenia jak największej ilości pieniędzy (przez to często podejmują pracę w zwiększonym wymiarze czasu pracy);
- c) nie są zadowoleni z jakości nauczania i uważają, że jest to strata czasu;
- d) nie sądzą, iż jest to użyteczne, gdyż nie są pewni, czy pozostaną w Islandii.

Islandczycy, jako naród szczególnie wyczulony na punkcie troski o język oraz tożsamość narodową, niezwykle negatywnie odbierają wykazywaną przez Polaków niechęć do nauki ich rodzimej mowy. Traktują to jako wyraz braku zrozumienia dla ich dziedzictwa kulturowego oraz przejaw niechęci do integracji ze społeczeństwem islandzkim. Jednak nierzadko sami Islandczycy nie wykazują większego zrozumienia dla imigrantów starających się posługiwać w życiu codziennym językiem islandzkim.

²⁶ O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania...*, s. 199.

²⁷ M. Zielińska, *Sociology of education and learning in adulthood. Adult education of Polish migrants in the Reykjavik capital area*, s. 5–6. Artykuł dostępny na stronie Uniwersytetu Islandzkiego: <http://vefsetur.hi.is/phdsoced/groups>, odczyt z dn. 3.10.2012.

Jak podkreśla Helga Olafs, „Islandczycy są niecierpliwi w stosunku do osób, które nie mówią płynnie w ich języku”²⁸. Z jednej strony jest to efekt swoistego pragmatyzmu w komunikacji z cudzoziemcami – jak zauważył jeden z islandzkich pracodawców zatrudniających imigrantów z Polski: „Wielu Polaków mieszka tu [tj. w Islandii – R. R.] już długo i wciąż mówią tylko po angielsku [...]. Być może nie mają możliwości nauki islandzkiego, a my nie mamy cierpliwości, aby rozmawiać z nimi po islandzku. Po angielsku jest dużo szybciej”²⁹. Z drugiej strony jednak część rodzimych mieszkańców wyspy odbiera posługiwanie się językiem islandzkim przez imigrantów jako zagrożenie dla czystości rodzimej mowy. Dlatego też zdarzają się przypadki, kiedy to Islandczycy, po usłyszeniu w rozmowie prowadzonej po islandzku błędu gramatycznego lub niewłaściwego akcentu i zorientowaniu się w ten sposób, iż nie prowadzą konwersacji z rdzennym Islandczykiem, automatycznie zmieniają język na angielski³⁰. Taka postawa nie ułatwia imigrantom nauki języka islandzkiego oraz praktykowania posługiwania się nim w miejscach publicznych. Część zamieszkałych na wyspie Polaków wskazuje, iż jest to przejaw głębszego problemu istniejącego w społeczeństwie islandzkim, a wiążącego się z przeświadczeniem o jego ekskluzywności, unikatowości i wyjątkowości. Dla części przedstawicieli polskiej diaspory w Islandii – jak ujmuje to Małgorzata Budyta-Budzyńska – problem we „wchodzeniu” Polaków w społeczeństwo islandzkie tkwi „w skrywanym, ale istniejącym rasizmie, wybujałej dumie wypiarzy graniczącej z arogancją, egalitaryzmie, który odnosi się tylko do swoich, w stosunku do obcych, który cechuje «wywyższanie się», otwartości, ale tylko do pewnego stopnia, w rzeczywistości sporym dystansie wobec imigrantów”³¹.

Większość osiedlonych na wyspie Polaków przybyła na Islandię do pracy. Nawet jednak osoby, które dotarły na wyspę z pobudek poznawczo-kulturowych (zainteresowanie kulturą Islandii; jej specyfiką geologiczno-przyrodniczą; studia lub nauka języka itd.), bądź osobistych (przyjazd do rodziny, bliskich, bądź znajomych itd.), ze względu na wysokie koszty utrzymania, z reguły podejmują na wyspie zatrudnienie. Przed wybuchem kryzysu gospodarczego o atrakcyjności Islandii, jako relatywnie nowego w polskich realiach kierunku emigracji, przesądzała przede wszystkim łatwość znalezienia na wyspie pracy oraz wysokość oferowanych zarobków. Islandzcy pracodawcy nie stawiali przy tym zbyt wygórowanych wymagań w stosunku do napływających z Polski pracowników. W czasach dobrej koniunktury gospodarczej często nie wymagali oni doświadczenia zawodowego czy nawet komunikatywnej znajomości

²⁸ H. Olafs, *Polscy imigranci...*, s. 168.

²⁹ Cyt. za: A. Sigurgeirsdóttir, *Polscy robotnicy budowlani w Reykjavíku*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 162.

³⁰ Wywiad przeprowadzony z Moniką Kowalewską w Reykjavíku w dniu 7.02.2012 r. oraz wywiad przeprowadzony z Irkiem Klonowskim w Reykjavíku w dniu 4.02.2012 r. (w zbiorach autora).

³¹ M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie...*, s. 155.

języka angielskiego (o islandzkim już nie wspominając). Jako że Polacy zatrudniani byli z reguły przy wykonywaniu prac prostych, nie wymagających szczególnych umiejętności czy predyspozycji, to zazwyczaj islandzcy pracodawcy nie przywiązywali również szczególnego znaczenia do wykształcenia, bądź posiadanego profilu zawodowego.

Zazwyczaj Polacy zdobywali w Islandii pracę dzięki pomocy rodziny, znajomych lub przyjaciół, którzy wcześniej dotarli na wyspę i podjęli tam pracę. Taki model poszukiwania zatrudnienia oparty na sieciach społecznych doskonale wpisuje się w model funkcjonowania islandzkiego rynku pracy. W niewielkim społeczeństwie islandzkim znajomości czy referencje odgrywają bowiem istotną rolę w procesie pozyskiwania nowych pracowników, czy aplikowania o pracę. W społecznej recepcji ten swoisty nepotyzm nie jest postrzegany jednak pejoratywnie, lecz traktuje się go jako sposób na zwiększenie szans zatrudnienia właściwej osoby, poprzez uzyskanie o niej wiarygodnej opinii. Dużo rzadziej Polacy poszukując pracy w Islandii korzystali z agencji pośrednictwa pracy, bądź targów pracy.

Obecnie, poza pewnymi wyjątkami, pozycja społeczna i zawodowa większości przedstawicieli islandzkiej Polonii nie jest wysoka. Polacy na ogół są w Islandii postrzegani głównie w charakterze pracowników, najczęściej niewykwalifikowanych³². Jako przybywająca do Islandii siła robocza, podejmowali oni z reguły pracę w sektorach gospodarki gorzej płatnych i cieszących się mniejszym poważaniem społecznym. Wśród najczęściej wykonywanych przez nich prac można wymienić: pracę w zakładach przetwórstwa rybnego lub mięsnego; pracę w sektorze budownictwa; pracę jako personel pomocniczy w hotelach, gastronomii, szpitalach; pracę w handlu (praca w sklepie, bądź hurtowni jako kasjer, sprzedawca, magazynier itd.), pracę w rolnictwie (na farmach, bądź przy wypasie owiec); pracę w usługach (malowanie, stolarka, hydraulika itd.) oraz sprzątanie. Przed załamaniem się islandzkiego rynku budowlanego chętnie sprowadzano z Polski również wykwalifikowanych pracowników budowlanych (operatorów ciężkiego sprzętu, kierowców, murarzy, spawaczy, hydraulików itd.). Znacznie rzadziej pracę na wyspie znajdowały natomiast osoby o wysokich kwalifikacjach zawodowych, tacy jak stomatolodzy czy informatycy.

Znaczna część osób przyjeżdżających do pracy w Islandii na ogół – przynajmniej początkowo – podejmowała tam zatrudnienie w zawodach, których nigdy wcześniej nie wykonywała. Przypadki, kiedy to polscy imigranci od razu po przyjeździe otrzymywali pracę zgodną z ich wykształceniem i dotychczasowym przebiegiem kariery zawodowej stanowiły raczej rzadkość (byli to głównie muzycy, pedagodzy, pielęgniarki, manikiurzystki, wykwalifikowani pracownicy budowlani).

³² *Raport o sytuacji Polonii...*, s. 123.

Pomimo wykonywania zazwyczaj mało prestiżowych zajęć i towarzyszącej temu niekiedy degradacji zawodowej, większość zatrudnionych w Islandii Polaków jest zadowolona z warunków pracy jakie oferuje ten kraj. Przede wszystkim podkreślić należy, iż w islandzkiej rzeczywistości kulturowej praca fizyczna, którą często wykonują zamieszkali tam Polacy, nie stygmatyzuje, nie jest powodem upokorzenia, ani przejawem nieudolności życiowej.

Na ogół Polacy wysoko cenią sobie pracę w Islandii z trzech powodów: ze względu na możliwości zarobkowe, zabezpieczenie socjalne oraz kulturę pracy.

W Islandii wysokość wynagrodzenia jest określona w drodze porozumień zawartych pomiędzy związkami zawodowymi a pracodawcami. Porozumienia tego typu odnoszą się do 90% islandzkiego rynku pracy. Płace poniżej określonego w porozumieniu minimum są niezgodne z prawem. Wysokość uposażenia jest ponadto uzależniona od posiadanego wykształcenia oraz doświadczenia zawodowego. W 2008 r. minimalne wynagrodzenie dla pracownika w wieku 22 lat kształtowało się następująco w zależności od rodzaju wykonywanej pracy³³:

- a) sprzątanie – 140 905 kr. (ok. 5404,83 zł);
- b) przemysł rybny – 145 814 kr. (ok. 5593,13 zł);
- c) prace budowlane – 147 500 kr. (ok. 5657,80 zł);
- d) sterowanie maszyn – 154 500 kr. (ok. 5926,31 zł).

Dodatkowo pracownikom przysługują różnorodne dodatki, w tym dodatek urlopowy (w 2008 r. 24 300 kr.) czy tzw. dodatek grudniowy (44 100 kr.).

Jednocześnie pracownicy wykwalifikowani osiągalni znacznie wyższe wynagrodzenia. I tak na przykład:

- a) wynagrodzenie ślusarzy/murarzy/malarzy/hydraulików po egzaminie czeladniczym wynosiło 207 555 kr. (ok. 7961,39 zł);
- b) wynagrodzenie pracowników branży elektrycznej po egzaminie czeladniczym wynosiło 210 474 kr (ok. 8073,36 zł)³⁴.

Podane powyżej kwoty określały minimalne wynagrodzenie, jakie przysługiwało za wykonywanie określonej pracy. W rzeczywistości stawki rynkowe nierzadko były większe – np. w maju 2008 r.³⁵ wynagrodzenie robotnika niewykwalifikowanego

³³ Wysokość w złotych obliczona przy średnioważonym kursie islandzkiej korony ze stycznia 2008 r. na poziomie 100 kr. = 3,8358 zł.

³⁴ *Prawa i warunki pracy cudzoziemców pracujących na islandzkim rynku pracy. Wyciąg z umowy zbiorowej, Wydane w czerwcu 2008 r, ważne do 1 lutego 2008 r.*, s. 4–6. Dostępne na: http://asa.is/images/stories/frettatengdar_myndir_2008/kjarasamn_polsk_isl_2008_hq1.pdf

³⁵ *Warunki życia i pracy w krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Islandia*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, s. 12–13. Dostępne na stronie: http://www.eures.praca.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=44&Itemid=102, odczyt z dn. 15.09.2012.

kształtowało się na poziomie 1557 euro (ok. 5304 zł), handlowca – 2644 euro (ok. 9000 zł), pielęgniarki – 2954 euro (ok. 10 063 zł), inżyniera – 4316 euro (ok. 14 704 zł³⁶). Pamiętać należy jednak przy tym, iż wysokim dochodom towarzyszą w Islandii wysokie koszty utrzymania – jedno z najwyższych w Europie.

Wysokość możliwych do osiągnięcia w Islandii zarobków przez wiele lat przyciągała na wyspę imigrantów z Polski. Sytuacja zmieniła się nieco w efekcie wybuchu w Islandii w 2008 r. kryzysu ekonomicznego. Wciąż jednak Polakom z finansowego punktu widzenia w wielu przypadkach opłaca się pracować i mieszkać w Islandii, mimo, iż często podejmują oni tam zatrudnienie za płacę minimalną, niekiedy na warunkach dużo gorszych niż Islandczycy. Wystarcza to jednak na spokojne utrzymanie się w Islandii, a nierzadko pozwala również na gromadzenie oszczędności.

Mimo, iż znaczna część osiadłych w Islandii Polaków ma na wyspie ograniczone możliwości aktywności zawodowej, to kolejnym elementem równoważącym tę niedogodność jest funkcjonujący w Islandii system zabezpieczenia socjalnego. W Islandii można ubiegać się m.in. o zasiłek rodzinny, mieszkaniowy oraz zasiłek dla bezrobotnych. Zasiłki rodzinne na dzieci są obliczane i wypłacane w zależności od dochodu oraz majątku zadeklarowanego za poprzedni rok kalendarzowy. Kwota roczna zasiłku zależy do wieku dziecka oraz tego czy jego rodzice są małżonkami, osobami wspólnie zamieszkałymi lub osobami samotnie wychowującymi dziecko. W przypadku kiedy dochód brutto przekracza określoną kwotę, wielkość zasiłku jest zmniejszana według określonych zasad. W Islandii zasiłek rodziny jest wypłacany na dzieci, które nie ukończyły 18 roku życia. Dotyczy to również dzieci, które nie przebywają na terenie Islandii³⁷. Na wyspie można ubiegać się również o zwrot części kosztów opłaty za czynsz, czyli o tzw. zasiłek mieszkaniowy. Z punktu widzenia rynku pracy szczególne znaczenie ma jednak zasiłek dla bezrobotnych. Minimalny okres pracy, który uprawnia w Islandii do nabycia zasiłku to 10 tygodni płatnej pracy przynajmniej na ćwierć etatu, w okresie ostatnich 12 miesięcy (prawo do częściowego zasiłku). Maksymalny czas otrzymywania zasiłku wynosi na terenie Islandii 4 lata³⁸, a jego wysokość w pełnym wymiarze nie jest znacząco niższa niż minimalne wynagrodzenie za pracę, które z reguły otrzymują imigranci. Dodatkowo osobom bezrobotnym w Islandii często przysługują różnego rodzaju ulgi i dodatki, takie jak bezpłatne przejazdy autobusowe czy karnety na basen itd. Niestety w takich warunkach część bezrobotnych Polaków zamieszkałych w Islandii może być skłonna do obierania strategii pobierania zasiłków

³⁶ Wysokość w złotych obliczona przy średnioważonym kursie euro z maja 2008 r. na poziomie 1 euro = 3,4069 zł.

³⁷ *Praktyczny przewodnik dla obywateli polskich przyjeżdżających do pracy na terytorium Islandii*, Konsulat Generalny RP w Reykjavíku, Reykjavík 2011, s. 15.

³⁸ *Ibidem*, s. 16.

i poszukiwania darmowych źródeł pomocy zamiast przyjmować strategię podejmowania pracy za kwotę niewiele przewyższającą zasiłek³⁹.

O atrakcyjności Islandii jako miejsca pracy przesądza również islandzka kultura pracy. Z reguły polscy imigranci cenią sobie panujące na wyspie stosunki pracy, które charakteryzują takie elementy, jak: przyjazna atmosfera w pracy, wzajemna życzliwość, komfort pracy, poszanowanie dla pracownika, przestrzeganie prawa pracy itd. Polaków uderza na wyspie przede wszystkim brak dystansu pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Jak deklaruje jeden z polskich imigrantów: „Tu jest zupełnie inaczej, nawet jak ktoś jest twoim przełożonym, to i tak nie traktuje cię jak podwładnego. Jak wejdiesz gdziekolwiek i zobaczysz rozmawiających ze sobą pracowników, to nie rozpoznasz, czy to pracownik, czy pracodawca”⁴⁰. Inna Polka pracująca w Islandii tak opisuje swoje relacje z przełożonym: „On Cię wysłucha, i nie ma jakiegoś traktowania drugiego człowieka jak śmiecia [...]. I doceniam przede wszystkim, to jest następny plus tutaj. Tyle razy tu usłyszałam miłe słowo od mojego szefa, chciałabym chociaż raz w życiu w Polsce usłyszeć od kogoś”⁴¹. Generalnie większość Polaków spotkała się z życzliwym podejściem ze strony islandzkich pracodawców. Nierzadko przełożeni wykazują zaangażowanie w prywatne życie polskich pracowników oraz okazują im szeroki zakres wsparcia. Dodatkowo islandzką kulturę pracy wyróżnia przyjazna atmosfera w pracy oraz niski poziom stresu, graniczący niekiedy ze swoistą beztroską. Jak relacjonuje inny polski imigrant, w porównaniu z Polską w Islandii pracuje się: „Sto procent lepiej. Tempo jest wolniejsze, bezstresowo, nie ma czegoś takiego, żeby się ktoś na coś denerwował itd. Masz coś zrobić, zrób to, nie w godzinę, to dłużej [...]”⁴². Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Islandczycy traktują pracę jako ważny element życia społecznego, a nie tylko zajęcie służące zarabianiu pieniędzy.

Przypadki nieuczciwości islandzkich pracodawców czy też ich niewłaściwego podejścia w stosunku do polskich imigrantów z reguły należą do rzadkości i dotyczą przede wszystkim kwestii finansowych (błędne naliczanie wynagrodzenia za nadgodziny czy nie odprowadzanie składek ubezpieczeniowych lub emerytalnych). Znacznie częściej Polacy spotykają się na wyspie z brakiem szacunku ze strony innych Polaków; z ich zawiścią, zazdrością i złośliwością⁴³.

³⁹ Ł. Krzyżowski, *Zobowiązania rodzinne i dynamika wykluczenia w transnarodowej przestrzeni społecznej. Polacy w Islandii i ich starzy rodzice w Polsce*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2012, z. 1, s. 139.

⁴⁰ Cyt. za: D. Gutowski, P. Maranowski, *Praca i kultura pracy oczami Polaków na Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 85.

⁴¹ Cyt. za: M. Judyta-Budzyńska, *Polskie postrzeganie...*, s. 142.

⁴² Ibidem.

⁴³ D. Gutowski, P. Maranowski, *Praca i kultura pracy...*, s. 88.

W ostatnich latach praca polskich imigrantów osiadłych na wyspie miała istotne znaczenie dla gospodarki Islandii i przyczyniła się do szybkiego rozwoju ekonomicznego kraju. Podkreślał to, być może nieco przesadnie, Prezydent Islandii Olafur Ragnar Grimsson, który mówił: „Polacy zajmują ważne miejsce w islandzkim społeczeństwie. Jesteśmy wdzięczni za tę obecność, choć Polacy nie tylko wtapiają się w naród islandzki, ale także tworzą własne lokalne wspólnoty. W najróżniejszych zakątkach Islandii widziałem polskich nauczycieli muzyki, dyrygentów i przedstawicieli innych zawodów odgrywających ważne miejsce w swoich miasteczkach czy wsiach. Trzeba pamiętać o ważnym wkładzie w islandzką gospodarkę Polaków pracujących w każdy zakątku wyspy. Polacy są bardzo aktywni w kulturze, nauce, przemyśle czy biznesie”⁴⁴. Chociaż Polacy z reguły nie zajmują w Islandii eksponowanych stanowisk, cieszących się estymą oraz wymagających dużej wiedzy i doświadczenia, to faktem jest jednak, iż bez zaangażowania imigrantów z Polski działalność wielu islandzkich zakładów pracy, a nawet całych sektorów gospodarki byłaby poważnie utrudniona. Jest to szczególnie widoczne zwłaszcza w odniesieniu do branży przetwórstwa rybnego i zakładów usytuowanych w niewielkich osadach, rozrzuconych na wybrzeżach wyspy. Przykładem może być położona we Fiordach Zachodnich miejscowość Flateyri oraz funkcjonująca tam przetwórcza rybna. W 2008 r. zatrudniała ona 36 pracowników z czego tylko 3 było rodowitymi Islandczykami. Większość z zatrudnionych w fabryce imigrantów wywodziła się z Polski i jak twierdziła jej właścicielka – pani Vigdis Erlingsdottir – bez nich działanie zakładu byłoby niemożliwe. W jej oczach Polacy stanowili również podstawę funkcjonowania całego miasteczka (liczącego 200 osób, z czego ponad setka była cudzoziemcami)⁴⁵.

Niektórym reprezentantom islandzkiej Polonii udało się osiągnąć lepszą pozycję zawodową na islandzkim rynku pracy. Zazwyczaj są to osoby, które dłużej mieszkają na wyspie i którym przede wszystkim udało się opanować umiejętność płynnego posługiwania się językiem islandzkim. Nierzadko podejmują one zatrudnienie w swych wyuczonych zawodach, bądź też rozpoczynają na wyspie dalszą edukację w celu przekwalifikowania się i dostosowania do wymogów lokalnego rynku pracy. Wielu polskich imigrantów znających dobrze islandzki pracuje w administracji publicznej, służbie zdrowia, edukacji, bądź sektorze prywatnym, gdzie niejednokrotnie powierza im się stanowiska kierownicze. Częstość osób takie są zatrudniane jako tłumacze, bądź nauczyciele języka islandzkiego.

Generalnie jednym z najważniejszych czynników znacząco rozszerzających możliwości aktywności zawodowej islandzkiej Polonii jest znajomość języka islandzkiego. Najczęściej jest to element przesądzający o losach zawodowych Polaków osia-

⁴⁴ <http://www.islandia.org.pl/artykuly/2006/grimsson-wywiad.html>, odczyt z dn. 19.10.2012.

⁴⁵ R. Furlong, *Iceland faces immigrant...*

dłych na wyspie. Jak uskarżała się jedna z polskich imigrantek, która od ponad dziesięciu lat mieszkała w Islandii: „To jest bardzo trudne, gdy masz wyższe wykształcenie, a pracujesz w rybołówstwie tylko dlatego, że nie znasz języka”⁴⁶. Rola znajomości języka islandzkiego w determinowaniu miejsca na islandzkim rynku pracy ujawniła się zwłaszcza po wybuchu kryzysu gospodarczego, kiedy to popyt na pracowników uległ istotnemu zmniejszeniu.

W celu zwiększenia szans zawodowych imigrantów oraz stworzenia im lepszych możliwości integracji społecznej islandzkie władze organizują i dofinansowują różnego rodzaju kursy językowe i zawodowe. Zgodnie z zapisami Rządowej polityki w sprawie integracji imigrantów, podstawowym celem władz Islandii w sferze edukacji jest zapewnienie wszystkim osobom dostępu do nauki języka islandzkiego, którego znajomość jest niezbędna do zaspokojenia potrzeb każdego człowieka. Obok samej nauki języka system edukacji dla imigrantów obejmuje również: wiedzę o społeczeństwie islandzkim, jego wartościach, dziedzictwie kulturowym oraz prawach i obowiązkach obywateli⁴⁷.

Inicjatorem organizowania kursów dla imigrantów są islandzkie władze. Na ogół kursy są subsydiowane przez państwo, a fundusze na ten cel pochodzą z budżetów różnych ministerstw. Jak dotychczas w Islandii nie powołano jednej, centralnej instytucji, która zajmowałaby się koordynacją edukacji dla imigrantów. Fundusze na ten cel są na ogół przekazywane na realizację poszczególnych projektów, obejmujących zazwyczaj pojedyncze kursy. Ich organizatorami są z reguły indywidualne osoby (nauczyciele języka islandzkiego, lub osoby zainteresowane propagowaniem wielokulturowości), organizacje pozarządowe, bądź szkoły językowe⁴⁸. Początkowo uczestnictwo w kursach wiązało się z koniecznością uiszczenia przez imigrantów jedynie symbolicznej opłaty. Od 2009 r. islandzkie państwo pokrywa 50% kosztów udziału w nauce, przy czym osoby pracujące mogą ubiegać się o pokrycie dalszych 30% kosztów przez związki zawodowe. Natomiast dla osób bezrobotnych kursy językowe są bezpłatne⁴⁹.

Jedną z firm oferujących naukę języka islandzkiego dla Polaków jest szkoła językowa *Retor*, zlokalizowana w położonym tuż obok Reykjavíku Kopavogur. Szkoła ta powstała jako odpowiedź na rosnące potrzeby cudzoziemców żyjących na wyspie związane z nauką języka islandzkiego. Jej założycielką jest, żyjąca od 12 lat w Islandii, polska imigrantka Aneta Magdalena Matuszewska (z wykształcenia techniki technologii żywienia oraz wykwalifikowany pracownik przedszkola), która od ponad 7 lat naucza języka islandzkiego. Szkoła ma w swojej ofercie naukę języka islandzkiego

⁴⁶ Cyt. za: O. Juliusdottir, *Formy społecznego włączania...*, s. 203.

⁴⁷ *Government Policy...*, s. 8.

⁴⁸ H. Olafsdottir, *Integracja a edukacja dla dorosłych imigrantów w Islandii*, [w:] *Integracja czy asymilacja...*, s. 181–182.

⁴⁹ *ECRI Report on Iceland...*, s. 20.

dla Polaków (poziom od 1 do 5) i Litwinów (poziom 1 i 2), a także naukę języka angielskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Oprócz wspomnianych wcześniej kursów językowych prowadzi ona również szkolenia z takich tematów, jak: *asertywność, jak założyć firmę na Islandii?, czy też jak się uczyć?* Dzięki współpracy z Urzędem Pracy osoby bezrobotne mogą ubiegać się o całościowe, bądź częściowe dofinansowanie uczestnictwa w zajęciach⁵⁰. Szerokie spektrum szkoleń i doradztwa dla polskich imigrantów oferuje również Ośrodek Szkolenia Zawodowego na Sudurnesjum (MSS), którego siedziba znajduje się w położonym niedaleko Reykjavíku Reykjanesbaer. W ofercie MSS znajduje się doradztwo zawodowe (m.in. udzielanie informacji o dostępnych szkoleniach i wolnych miejscach pracy; pomoc w podjęciu decyzji o wyborze kursu dokształcającego i pracy; pomoc w ocenie zainteresowań, uzdolnień i zdefiniowaniu silnych stron; pomoc w przygotowaniu CV oraz listu motywacyjnego) oraz liczne kursy językowe i zawodowe (m.in. kurs języka islandzkiego oraz angielskiego, kurs komputerowy, kosmetyczny, przedłużania paznokci, kucharski, masażu, starszego sternika motorowego, warsztaty projektowania graficznego, tworzenia dźwięku, warsztaty rzemieślnicze, kurs dla księgowych i wiele innych). Na uczestnictwo w części wymienionych wyżej zajęć można ubiegać się o dofinansowanie. Organizacją oferty edukacyjnej skierowanej do Polaków zajmuje się w MSS Eva Agata Alexdottir, Polka od wielu lat zamieszkała w Islandii⁵¹.

Pomimo udogodnień w dostępie do nauki języka islandzkiego oraz podnoszenia swoich kompetencji zawodowych, relatywnie niewielu Polaków mieszkających w Islandii dobrowolnie decyduje się na rozpoczęcie nauki islandzkiego, bądź podjęcie kursów dokształcających. Jak informuje Konsulat Generalny RP w Reykjavíku, większość Polaków przebywających w Islandii „nie jest zainteresowana podejmowaniem nauki języka islandzkiego nawet w sytuacji, gdy koszty kursu są dofinansowywane przez związki zawodowe czy gminy, co nie sprzyja ich integrowaniu się ze społeczeństwem islandzkim”⁵². Jednocześnie, zwłaszcza islandzcy badacze, zwracają uwagę, iż organizacja systemu edukacji dla imigrantów w Islandii wciąż posiada pewne braki. Dotyczy to zwłaszcza małej dostępności kursów językowych na obszarach wiejskich; braku wykwalifikowanego personelu nauczycielskiego oraz efektywnej metodologii nauczania; braku materiałów edukacyjnych oraz ograniczonych środków finansowych przeznaczanych na ten cel⁵³.

⁵⁰ <http://www.retor.is/retor/index.php?lang=pl>, odczyt z dn. 12.10.2012.

⁵¹ Wywiad z Evą Agatą Alexdottir przeprowadzony w Reykjanesbaer w dniu 7.02.2012 r. (w zbiorach autora) oraz strona internetowa: <http://www.mss.is/polska/>, odczyt z dn. 12.10.2012.

⁵² *Raport o sytuacji Polonii...*, s. 122.

⁵³ Zob. H. Olafsdottir, *Integracja a edukacja...*, s. 182 oraz U.D. Skaptadottir, *Kontekst imigracji...*, s. 25.

Wobec ograniczonych możliwości aktywności zawodowej oraz ujawniającego się wśród znacznej części członków islandzkiej zbiorowości polonijnej braku zainteresowania nauką języka islandzkiego, na uwagę zasługuje fakt, iż to kobiety częściej niż mężczyźni podejmują próbę zmiany swej sytuacji życiowej i dokonania awansu społecznego poprzez podjęcie nauki w islandzkich szkołach lub na islandzkich uniwersytetach, bądź poprzez doprowadzenie do uznania w Islandii ich wykształcenia zdobytego w Polsce. Dla przykładu w 2005 r. sześć Polek rozpoczęło naukę języka islandzkiego na Uniwersytecie Islandzkim w celu podniesienia swych kwalifikacji i kompetencji społecznych oraz zawodowych. Na liście studentów tego kierunku nie znalazł się natomiast żaden mężczyzna pochodzący z Polski. Równocześnie – jak pokazują badania antropologów – imigrantki z Polski, podobnie jak bywa to w przypadku innych nacji, wykazują większą aktywność społeczną i polityczną, chętniej angażują się w różnorodne projekty wolontariackie oraz częściej podejmują próby poprawienia sytuacji życiowej cudzoziemców żyjących w Islandii⁵⁴.

Islandia pod względem cech geograficzno-przyrodniczych, uwarunkowań społeczno-kulturowych oraz oferowanego standardu życia posiada swoistości znacząco odbiegające od tych znanych czy występujących w Polsce. Dla wielu imigrantów z Polski elementy te wyznaczają z jednej strony bariery w procesie adaptacji i integracji ze społeczeństwem islandzkim; z drugiej jednak często przesadzają również o atrakcyjności Islandii jako miejsca osiedlenia się. W przypadku większości przedstawicieli islandzkiej zbiorowości polonijnej utrudnienia w przystosowaniu się do warunków islandzkich wiążą się przede wszystkim z rzeczywistością przyrodniczą wyspy (surowy krajobraz, relatywnie zimny klimat, brak światła słonecznego zimą i jego nadmiar latem itd.) oraz uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi (specyficzny islandzki lokalizm wpisany w wyspiarską rzeczywistość, swoista megalomania i poczucie ekskluzywnej wyjątkowości narodu islandzkiego, fetyszizm języka islandzkiego itd.). Jednocześnie wiele elementów życia społeczno-kulturowego Islandii (takich jak np. stosunki w pracy czy brak biurokracji) są z reguły wysoko oceniane przez Polaków i w połączeniu z możliwościami zarobkowymi oraz oferowanym standardem życia często decydują o tym, iż Islandia w recepcji polskich imigrantów jest postrzegana jako stosunkowo dobre miejsce do osiedlenia się. Islandczycy, jak większość małych narodów (zwłaszcza tych, które przez szereg dziesięcioleci znajdowały się pod obcym panowaniem), są szczególnie wyczuleni na punkcie swojej tożsamości narodowej oraz dziedzictwa przeszłości. Współcześnie najbardziej widocznym tego wyrazem jest niekiedy przesadna troska o zachowanie czystości językowej. W islandz-

⁵⁴ U. Skaptadottir, A. Wojtyńska, *Gender Migration from Poland to Iceland: Women's Experiences*, [w:] *New Subjectivities: Negotiating Citizenship in the Context of Migration and Diversity*, red. D. Gołańska, A.M. Różalska, Łódź 2008, s. 89.

kiej rzeczywistości kulturowej znajomość języka islandzkiego w zasadzie przesądza o potencjale integracyjnym imigrantów, zarówno w sferze życia prywatnego, jak i zawodowego. Wobec tego przynajmniej komunikatywne posługiwanie się językiem islandzkim znacząco zwiększa możliwości uczestnictwa w życiu społecznym oraz podnosi szanse na rynku pracy. Tymczasem większość żyjących w Islandii Polaków nie zna islandzkiego, a w wielu przypadkach nie przejawia ochoty jego nauki, nawet w sytuacji, kiedy nauka taka jest subsydiowana przez państwo czy związki zawodowe. Naraża to wielu polskich imigrantów na groźbę swoistego wykluczenia społecznego oraz poważnie obniża ich potencjał na rynku pracy. Ujawniana przez wielu żyjących na wyspie Polaków niechęć do przyswojenia sobie języka islandzkiego wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie Islandczyków. Należy jednak zauważyć również, iż funkcjonujący w Islandii system nauki dla imigrantów jest nie do końca efektywny, a niekiedy sami Islandczycy prezentują postawę mało wyrozumiałą wobec cudzoziemców próbujących posługiwać się ich językiem. Dla większości imigrantów z Polski (za wyjątkiem osób wykonujących wyspecjalizowane zawody, takich jak: muzycy, pielęgniarki, czy inżynierowie) Islandia – przynajmniej początkowo – oferuje ograniczone możliwości aktywności zawodowej. Na wyspie Polacy najczęściej wykonują mało prestiżowe i nisko płatne prace, nierzadko o charakterze fizycznym, które współcześnie kojarzone są w wielu państwach Europy Zachodniej czy Północnej właśnie z pracą imigrancką. Prowadzi to niekiedy do degradacji zawodowej. Większość żyjących na wyspie Polaków jest jednak zadowolona z warunków jakie stwarza islandzki rynek pracy. Przesądzają o tym przede wszystkim relatywnie dobre zarobki, poczucie bezpieczeństwa osobistego i socjalnego oraz komfort i odpowiednie stosunki w pracy.